



ASSOCIATION of POLISH ENGINEERS in CANADA
STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW POLSKICH W KANADZIE
ASSOCIATION des INGÉNIEURS POLONAIS au CANADA

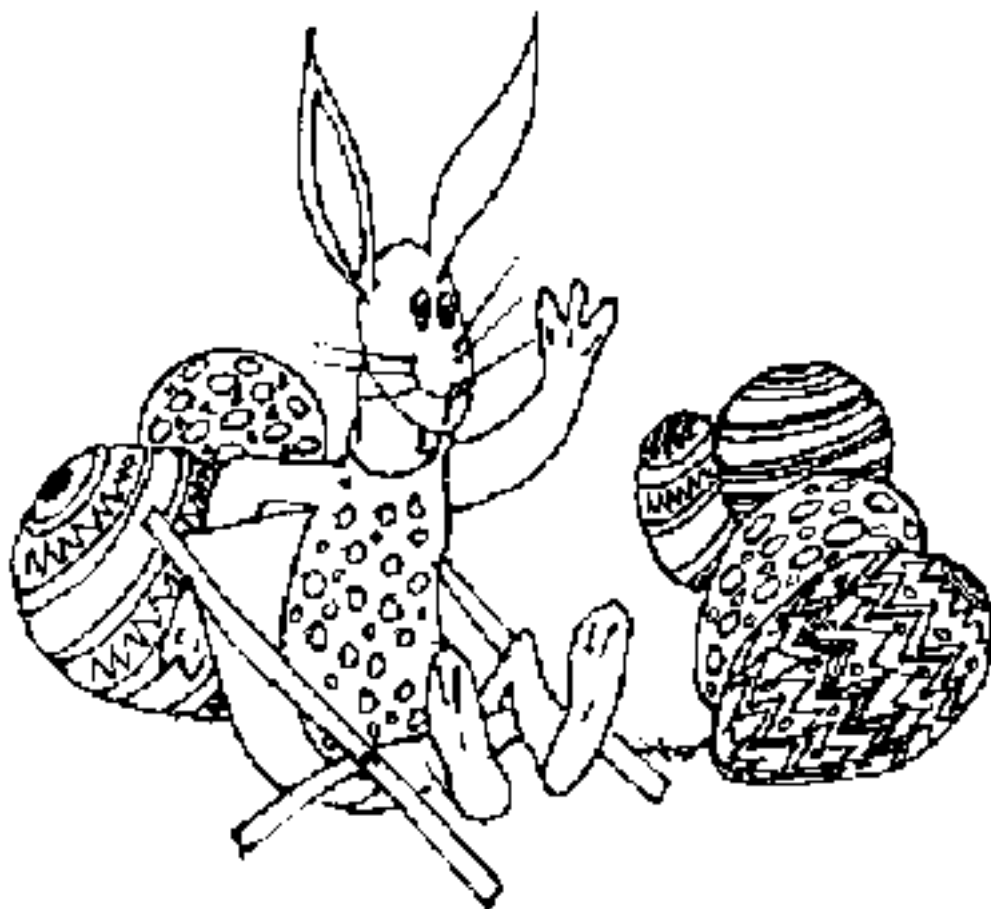


BIULETYN SIP

Nr.117

ODDZIAŁ OTTAWA

KWIECIEŃ 2003 r.



W. Borowiecki

*Życzenia z okazji Świąt Wielkiej Nocy
składa Zarząd*

Przewodniczący: J. Janeczek tel.: 736-1620

Skarbnik: S. Ozorowski tel.: 225-3948

Sekretarz: L. Zielińska tel.: 721-8238

Redaktor: K. Styś tel.: 224-1707

Redakcja Techniczna: K. Lipowski tel.: 260-9477; J. Taracha tel.: 225-4678

Association of Polish Engineers in Canada, P.O. Box 8093, Stn "T", Ottawa ON K1G 3H6

SIP Internet: <http://www.kpk-ottawa.org/sip/>

ISSN 1496-7251

Redakcja- e-mail: af736@ncf.ca

NIECH UCZENI SIĘ UCZA

Rozmowa z prof. dr. hab. Michałem Kleiberem, ministrem nauki i przewodniczącym Komitetu Badań Naukowych

W Polsce finansowanie nauki traktowane było jako budżetowa dolegliwość, a nie szansa rozwoju gospodarki. W elitach władzy panowała od dawna totalna niewiara, że nauka może coś dać. Uważano, że jest dziurą bez dna, w której można tylko utopić pieniądze. Poprawność polityczna wymagała, by werbalnie podkreślać znaczenie nauki, ale mówienie o niej nie przekładało się dotychczas na śmiałe decyzje polityczne. Jestem przekonany, że obecny rząd jest zdecydowany to zmienić. Gdybym takiego przekonania nie miał, nie podjąłbym się swego obecnego zadania.

Jak to się dzieje, że uczonej tej miary co pan, z takim dorobkiem i w wieku pełnej aktywności zawodowej, przyjmuje propozycję objęcia stanowiska ministra nauki, gdy wiadomo, że nie może się ona szybko podnieść z wieloletniej zapaści?

Nie kryję, że ta propozycja mnie zaskoczyła. Nigdy nie byłem specjalnie zainteresowany udziałem w wielkiej polityce – często natomiast publicznie krytykowałem kolejne ekipy rządzące za konsekwentne ignorowanie potrzeb polskiej nauki.

Może właśnie dlatego wybór padł na pana?

Nie sądzę, bo uczonych krytykujących politykę naukową rządu u nas nigdy nie brakowało i nie zabraknie. Od wielu lat kierowałem Instytutem Podstawowych Problemów Techniki PAN, jedną z największych i najbardziej renomowanych placówek naukowych w kraju. Tam właśnie działa od ponad 3 lat tzw. Krajowy Punkt Kontaktowy, promujący i koordynujący udział polskich uczonych w europejskich programach badawczych, ja sam zaś reprezentowałem Polskę w różnych ciałach zarządzających tymi programami. Wiele lat swego zawodowego życia spędziłem w Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Japonii. Widziałem wiele rozwiązań, które można by zaadoptować do naszej rzeczywistości. Moje informatyczne wykształcenie też może być pomocne dla tworzącego się na naszych oczach społeczeństwa informacyjnego. Krótko mówiąc, mam chyba niezłe pojęcie zarówno o nowoczesnej polityce naukowej jak i zarządzaniu placówkami badawczymi.

Sądzi pan, że da się u nas zastosować podpatrzone za granicą rozwiązania?

Wiele z nich tak. Do najważniejszych zaliczam na przykład konieczność stałego komunikowania się uczonych ze społeczeństwem w zrozumiałym dla niego języku, nieuchronną selekcję tematyki badawczej pod kątem jej znaczenia poznawczego i gospodarczego, podejmowanie

interdyscyplinarnych tematów czy dokładne rozliczanie uczonych z pieniędzy wydawanych na badania. Działania KBN ku temu zmierzają. Wprowadziliśmy na przykład ostatnio zasadę, że w pewnych dziedzinach nauki wszystkie wnioski o granty muszą mieć także wersje angielskojęzyczne, co z jednej strony umożliwi ich recenzowanie za granicą, z drugiej – oswoja naukowców z koniecznością konkurowania międzynarodowego.

Dobrze by było, gdyby wnioski o granty i sprawozdania z ich wykonania miały krótkie streszczenia po polsku – ludzkim i zrozumiałym językiem, żeby każdy interesujący się nauką mógł choćby bardzo ogólnie zorientować się, na co poszły pieniądze i co z tych badań wynika...

Zawsze starałem się przekonywać uczonych, że bez społecznego zrozumienia dla ich pracy nie da się polepszyć ich sytuacji.

Czy obecna struktura KBN sprzyja reformom w zarządzaniu nauką?

Gdy powstawał KBN, środowisko naukowe bardzo się z tego cieszyło, bo po raz pierwszy w historii jego wybrani demokratycznie przedstawiciele mogli uczestniczyć w podejmowaniu ważnych decyzji i podziale pieniędzy na badania. Z przykrością obserwuję, że system ten się z czasem nieco wynaturzył. Na posiedzeniach KBN reprezentanci różnych środowisk często upominają się nie o sprawy najistotniejsze dla kraju, lecz o rzeczy ważne jedynie dla środowisk, które ich wybrały.

W którą stronę powinny pójść zmiany?

Moim zdaniem, w stronę systemu nieco przypominającego niemiecki. Tam uczeni mają swoją wybieralną reprezentację w postaci Deutsche Forschungsgemeinschaft (DFG), ale politykę naukową kształtuje przede wszystkim Ministerstwo Edukacji i Nauki. Ono określa i finansuje badania najważniejsze z punktu widzenia państwa, a jeśli nie pokrywają się one z oczekiwaniami DFG, uczeni mogą finansować inne tematy z własnego, znaczącego budżetu. W Polsce wszystkie budżetowe środki na badania są w rękach samych uczonych, którzy nie zawsze dostrzegają dalekosiężne interesy państwa.

Gdyby nawet przyjąć ten model, to u nas pojawi się problem: skąd brać pieniądze pozabudżetowe na badania?

Nauka w Polsce jest chronicznie niedoinwestowana. A jesteśmy przecież wielkim krajem, który nie może sobie pozwolić na zaniechanie badań w jakiegokolwiek dziedzinie. Wymaga

tego choćby system edukacyjny. U nas 60–70 proc. pieniędzy na naukę pochodzi z budżetu państwa, a reszta ze źródeł pozabudżetowych, podczas gdy w krajach zachodnich jest dokładnie odwrotnie. Wydatki budżetowe nie odbiegają istotnie od poziomu typowego dla krajów na naszym poziomie rozwoju gospodarczego. To brak zainteresowania przedsiębiorstw finansowaniem prac badawczych jest najważniejszym problemem polskiej nauki.

To może państwo powinno stworzyć system zachęcający przemysł i prywatne firmy do inwestowania w naukę? Chociażby poprzez system odpisów podatkowych...

Nie sądzę, by w obecnej sytuacji minister finansów był tym pomysłem zachwycony. Ale niewątpliwie elementy takiego systemu muszą być stopniowo wprowadzane. Kraje o naszym położeniu geograficznym nie mają klimatu, który przyciągałby turystów – muszą zatem konkurować innowacyjnym przemysłem. Przykładem mądrej polityki w tym zakresie są Finlandia i Irlandia, które stosunkowo niedawno postawiły na naukę i mają dziś imponujące efekty. KBN przygotowuje dokument pod roboczą nazwą Informatyzacja–Wiedza–Technologia, a w nim zestaw instrumentów organizacyjno-finansowych, które powinny zapoczątkować poprawę sytuacji.

Gdy spojrzeć na ten problem od strony liczby placówek, które powinny pracować na rzecz przemysłu, to w Polsce nie jest najgorzej...

Istnieje ponad 200 jednostek badawczo-rozwojowych (JBR-ów), ale – nie mamy złudzeń – nie wszystkie one zasługują na to miano. Są wśród nich jednostki znakomite (jak choćby Państwowy Instytut Geologiczny, Państwowy Instytut Weterynaryjny, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Instytut Badawczy Dróg i Mostów, Centralny Instytut Ochrony Pracy, Instytut Metali Nieżelaznych czy Centrum Techniki Okrętowej), są dobre, ale jest też sporo słabych czy wręcz zbytecznych. Te ostatnie są zazwyczaj zatamizowane, zamknięte w sobie i mało efektywne. A dziś potrzebne są zespoły złożone ze specjalistów z różnych dziedzin, otwarte na współpracę krajową i międzynarodową.

Łatwiej byłoby to osiągnąć, gdyby istniały cele, wokół których samorzutnie organizowaliby się naukowcy.

Mamy tzw. projekty celowe zlecane przez podmioty gospodarcze, organy administracji rządowej lub organy samorządu terytorialnego, finansowane w połowie przez KBN, ale nie spełniają one tej roli należycie.

A banki? Jest ich przecież coraz więcej...

Banki mają w dzisiejszych warunkach pewniejsze sposoby pomnażania kapitału. Na świecie banki są znaczącym inwestorem w naukę, ale u

nas takie inwestycje są ciągle uważane za zbyt ryzykowne. Poza tym nie ma u nas specjalistów szacujących to ryzyko. Inna sprawa, że w naszej rzeczywistości jest to bardzo trudne, bo zbyt wiele czynników zmienia się w sposób trudny do przewidzenia.

Lepiej zatem prowadzić badania podstawowe niż stosowane...

Moim zdaniem, ten podział jest dziś anachroniczny i najwyższa pora od niego odejść. Rzecz jasna, potrzebne są badania także w takich obszarach, w których nie sposób domagać się konkretnych zastosowań. I są uczeni, którym należy stworzyć warunki prowadzenia takich badań. Ale od tych uczonych wymagać należy wyników, które są autentyczną nowością w skali światowej. Na takie badania powinno się przeznaczać tylko pewną część ogółu nakładów na naukę z budżetu państwa. Reszta powinna iść na badania, których cel, koszty i czas uzyskania spodziewanego rezultatu realizator powinien umieć w przybliżeniu określić, więcej – powinien umieć przekonać dysponenta pieniędzy, że warto w te badania zainwestować.

Coraz częściej obserwuje się, że do rozwiązania konkretnych zadań powstają zespoły międzynarodowe, czego najlepszym przykładem są programy badawcze prowadzone w Unii Europejskiej...

Takie badania zyskały już nawet miano badań konsorcjalnych. Tworzy się grupy złożone z różnych specjalistów pochodzących często z różnych krajów. Ta różnorodność przynosi z reguły dobre wyniki. Mam nadzieję, że coraz więcej polskich uczonych będzie uczestniczyć w takich konsorcjach.

Co zyskają uczeni, gdy wejdziemy do Unii?

W pewnym sensie już w niej są – od trzech lat bierzemy udział w programach badawczych Unii na zupełnie takich samych prawach jak przedstawiciele krajów unijnych. Przynosi to wiele korzyści, ale rodzi też pewne niebezpieczeństwo tzw. drenażu mózgow, tj. emigracji najzdolniejszych uczonych. Nie powinniśmy tego lekceważyć.

Kto więc tu zostanie?

Od lat niektórzy polscy uczeni emigrują i nasze wejście do Unii niczego tu już nie pogorszy. Kluczem do rozwiązania tego problemu jest stworzenie atrakcyjnych warunków pracy u nas, w kraju. Nie chodzi tu bynajmniej o konkurowanie pod tym względem ze Stanami Zjednoczonymi czy Unią Europejską, lecz o zapewnienie najzdolniejszym naukowcom godnego życia i umożliwienie im szerokich kontaktów zawodowych z najlepszymi ośrodkami świata. A także dbanie o warunki ułatwiające powstawanie firm typu high-tech, które są naturalną drogą rozwoju dla młodych uzdolnionych

ludzi.

Programy i granty europejskie mogą być atrakcyjną perspektywą dla dobrych i bardzo dobrych uczonych. A co z resztą, która stanowi przecież większość? Jaką oni mają perspektywę, gdy w 2002 r. przeznaczają się na naukę 0,35 proc. PKB?

10 lat temu ten odsetek budżetowych nakładów na naukę był dwukrotnie wyższy, a nam wtedy wydawało się, że już gorzej być nie może. Jak widać, może. Co prawda, jak mówiliśmy, na naukę przeznaczane są również środki pozabudżetowe, ale jeśli nawet je uwzględnić, to na statystyczne stanowisko pracy uczonego w Polsce przeznaczają się przeszło trzy razy mniej pieniędzy niż w większości krajów rozwiniętych, a i nasi sąsiedzi – Czesi i Węgrzy – wydają na jednego badacza dwa razy więcej niż my. A mamy przecież konkurować na arenie międzynarodowej jak równy z równym. Czy ktoś spodziewa się światowego wyniku od sportowca, gdy na jego trening i przygotowanie wydaje się kilkakrotnie mniej pieniędzy niż na rywala?

Może po prostu mamy za dużo sportowców kiepskiej klasy? Czy nie lepiej przeznaczyć te mizerne pieniądze na przygotowanie zawodników klasy mistrzowskiej?

Na pewno, ale żeby wyłonić mistrzów na poziomie międzynarodowym, trzeba najpierw mieć całą rzeszę zawodników uprawiających daną dziedzinę. W Polsce nie mamy za dużo pracowników nauki, choć trudno zaprzeczyć, że wielu z nich jest nieefektywnych i pieniądze na nich łożone są po prostu marnowane. U nas naukę uprawia się w wyższych uczelniach, w jednostkach badawczo-rozwojowych (JBR-ach), w instytutach PAN i – niestety, ciągle w niewielkim zakresie – w przedsiębiorstwach. Uczelniom brakuje pieniędzy na działalność dydaktyczną, więc łątają swój budżet biorąc pieniądze przeznaczone na badania. Także nieznaną nigdzie na świecie możliwością pracy wieloletowej jest nieszczęściem z punktu widzenia jakości badań i opieki nad młodą kadrą naukową. Na dłuższą metę jest to polityka samobójcza, bo nie można zapewnić dobrego poziomu kształcenia bez dobrego zaplecza badawczego.

O JBR-ach już mówiliśmy – wiele z nich jest niedostosowanych do wymogów dzisiejszych czasów. Znowelizowana ustawa o JBR-ach otwiera nowe możliwości ich restrukturyzacji. Niektóre placówki, mające charakter służb publicznych, jak np. Państwowy Zakład Higieny czy Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej powinny zostać jak najszybciej przekształcone w tzw. Państwowe Instytuty Badawcze (PIB-y). Takie instytuty powinny być po prostu przyzwoicie opłacane za dobre wypełnianie swoich powinności. Sądzę, że w PIB-y powin-

WITAMY

kol. Michael Alexander
Trzeciecki

Bachelor of Engineering

McMaster University

Hamilton, Canada

(4, June, 1998)

urodzony w Krakowie,
do Kanady przyjechał w 1979 roku.

adres:

44 Crichton St.

Ottawa, On

K1M 1V7

(613) 842-9747

no przekształcić się co najmniej 20 JBR-ów. Kilka już wyraziło zainteresowanie taką transformacją – w ciągu najbliższego roku można się spodziewać wielu decyzji w tej sprawie. Inny sposób przekształcenia to łączenie się kilku placówek w jedną silniejszą tak, aby osiągnąć pewną niezbędną "masę krytyczną" personelu i aparatury. Istnieją także jeszcze inne rozwiązania – różne formy prywatyzacji oraz przyłączenie się do istniejących dużych organizmów gospodarczych jako ich laboratoria badawcze. Wiem, że wiele resortów zamierza przeprowadzić modernizację podlegających im jednostek – w ostatnich miesiącach zlikwidowano już kilkanaście najsłabszych JBR-ów, a prawie 25% z istniejących nie otrzymuje żadnego wsparcia z KBN.

A co z Polską Akademią Nauk? Tam chyba jeszcze trudniej cokolwiek ruszyć?

Wiele placówek PAN jest na bardzo dobrym, często naprawdę światowym poziomie, ale są też słabe. Niedawno podjęto w KBN decyzję, że jeden z instytutów nie będzie już finansowany. Być może największą słabością strukturalną placówek PAN jest praktyczna niemożność zarówno likwidowania słabych jak też powoływania nowych, podejmujących aktualne, ważne tematy badawcze. Z satysfakcją odnotowuję widoczną wolę reform w kierownictwie Akademii.

Każda partia startując do wyborów wypisuje na swoich sztandarach konieczność rozwijania nauki i oświaty. Gdy już obejmuje władzę, nauką się nie interesuje.

Rozmawiał Andrzej Gorzým
Polityka/Technopolis/13.03.2002



STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW POLSKICH
ODDZIAŁ OTTAWA



ZAWIADOMIENIE
O
WALNYM ZEBRANIU
(wyborcze)

DATA: 22 MAJA (czwartek) 2003 r.

GODZ. : 19.30 (pierwszy termin) 19.45 (drugi termin)

MIEJSCE: SALA PARAFIALNA KOŚCIOŁA św. JACKA, 201 LeBRETON ST. N.

Przed zebraniem, o godz. 19.00, zostanie odprawiona msza św. za zmarłych członków.

PORZĄDEK OBRAD

- 1) Otwarcie zebrania
- 2) Wybór Prezydium (Przewodniczącego i Sekretarza)
- 3) Przyjęcie porządku obrad
- 4) Przyjęcie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania
- 5) Sprawozdania:
 - a) Przewodniczącego
 - b) Skarbnika
- 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
- 7) Dyskusja na sprawozdaniach
- 8) Uchwała absolutorium
- 9) Przedstawienie Preliminarza budżetowego na kadencję 2003-04 i dyskusja
- 10) Wybory:
 - a) Przewodniczącego
 - b) członków zarządu
 - c) Komisji Rewizyjnej
 - d) Komisji Matki
- 11) Wolne wnioski
- 12) Zamknięcie zebrania

2 kwietnia 2003 r.

UPOWAŻNIENIE

Niniejszym upoważniam kol.

do reprezentowania mnie na Walnym Zebraniu Oddziału w dniu 22 maja 2003 r.

NAZWISKO Podpis

Uwaga: Uczestnik zebrania może reprezentować nie więcej niż 5 (pięć) osób.



KONGRES POLONII KANADYJSKIEJ – OKRĘG STOŁECZNY KALENDARZ SPOTKAŃ I IMPREZ –Kwiecień 2003 r.

Jednym z zadań Kongresu Polonii Kanadyjskiej jest koordynowanie działalności Organizacji Terenowych. Okręg stołeczny KPK wspólnie z Stowarzyszeniem Inżynierów Polskich postanowił prowadzić i publikować Kalendarz Spotkań i Imprez w formie drukowanej i na Internet pod adresem www.kpk-ottawa.org/sip/kalendarz. Powinien on pomóc w planowaniu aktywności i zapobiec konfliktom dat. Kalendarz internetowy będzie uaktualniony w przeciągu 24 godzin po zgłoszeniu nowej imprezy, a w formie drukowanej każdego miesiąca. Dla uniknięcia nieporozumień, kalendarz drukowany zawiera TYLKO imprezy zgłoszone przez organizatorów do 19-go każdego miesiąca na powyższej stronie internetowej, lub telefonicznie do:

Halina Celińska tel. 565-0170 Lidia Zielińska tel. 721-8238 Zbigniew Pierścianowski tel. 739-3629

REGULARNE SPOTKANIA

Dzień tygodnia	Organizacja	Kontakt	Telefon
Poniedziałek	Chór im. Paderewskiego	W. Garlicka	731-6376
Poniedziałek i Środa	Sekcja Tenisa Stołowego - gry	G. Wiśniewski	596-9753
Poniedziałek	Grupa taneczna „Polanie” - próba	E. Pohl	722-4951
Wtorek	ZHP „Skrzaty” - zbiórka	A. Trzcionka	746-3319
Wtorek	ZHP „Zuchy - Leśne Kwiatki” - zbiórka	K. Chyla	294-1371
Wtorek	ZHP „Polskie Kwiaty” - harcerki, zbiórka	G. Łebkowska	820-0686
Wtorek (1-szy lub 2-gi)	SPK, pogadanki historyczne	J.A. Dobrowolski	733-5161
Wtorek (3-ci)	Stowarzyszenie Inżynierów Polskich (SIP)- referat / wykład	L. Zielińska	721-8238
Wtorek (4-ty)	Polski Instytut Naukowy w Kanadzie (PINK)- referat/wykład	E. Karpińska	567-1939
Środa (1-sza)	Klub „Białe Orły” – zebranie zarządu	A. Wilk	723-2415
Środa (1-sza)	Stowarzyszenie Twórców w Ottawie	B. Gajewski	523-5174
Środa (2-ga)	SPK, zebranie zarządu	P. Nawrot	820-7582
Środa (3-cia)	SPK, pogadanka krajoznawcza	J. Dubiel	829-8309
Środa (4-ta)	Chór im. Paderewskiego – zebranie zarządu	A. Michałowska	226-6793
Czwartek	Stowarzyszenie Polskich Seniorów „Ognisko”	J. Rudowicz	728-1375
Czwartek (3-ci lub 4-ty)	SPK, film historyczny	J. Rudowicz	728-1375
Piątek	Ottawski Klub Teatralny (O. Klub Teatr.)	S. Kielar	828-0225
Piątek (4-ty)	Fundacja Dziedzictwa Polskiego (Fund. Dziedz. Pol.)	J. Semrau	741-5465

Po bliższe informacje prosimy kontaktować się z organizatorami

IMPREZY PLANOWANE NA ROK 2003

Data	Impreza	Organizatorzy	Kontakt	Telefon
1 kw.	„Arnheim: Wrzesień 1944-przyczyny desantu i skutki przegranej bitwy aliantów” – W. Tabaka	Koło SPK Nr 8	J.A. Dobrowolski	733-5161
6	Konkurs Recytatorski dla dzieci i młodzieży	Fed. Polek Ogniwo 8	E. Zadarnowska	739-8663
17	Film: „Polskie Państwo Podziemne 1939-1945”	Koło SPK Nr 8	J. Rudowicz	728-1375
27	II Konkurs Talentów Polskich	Fund. Dziedzictwa Pol.	E. Michałowska	739-7003
4 maj	Święto 3-go Maja – Msza Święta i Akademia	Szkoła Zachodnia	M. Piłat	825-8984
6	Wspomnienia osobiste: „WAF-ki – Pomocnicza Służba Lotnicza Kobiet” – B. Grabowska	Koło SPK Nr 8	J.A. Dobrowolski	733-5161
11	Dzień Matki	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
15	Film:Festiwal kultury kresowej-Mragowo 2002 Cz.I	Koło SPK Nr 8	J. Rudowicz	728-1375
16-19	30 Walny Zjazd Stow. Polskich Kombatantów	Koło SPK Nr 8	A. Garlicki	731-6376
22	Walne wyborcze zebranie Stow. Inżynierów Pol.	SIP - Ottawa	J. Janeczek	736-1620
24	Zabawa Majowa	Koło SPK Nr 8	P. Nawrot	820-7582
25	Pierwsza Komunia Święta	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
1 cz.	Walne Zebranie Członków	Koło SPK Nr 8	P. Nawrot	820-7582
5	Film fabularny: „Prawo ojca” (1999)	Fund. Dziedzictwa Pol.	J. Semrau	741-5465
8	Uroczystość Jubileuszy Małżeńskich	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
15	Koncert dla Taty	Chór J. Paderewskiego	W. Garlicka	731-6376
17	Film fabularny: „Cisza” (2002)	Fund. Dziedzictwa Pol.	J. Semrau	741-5465
19	Film:Festiwal kultury kresowej-Mragowo 2002 Cz.II	Koło SPK Nr 8	J. Rudowicz	728-1375
21	IV Polski Festiwal z udziałem międzynarodowym	Klub „Białe Orły” i SPK	A. Wilk	723-2415
22	Święto Bożego Ciała	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
9 wrz.	Film; wręczenie stypendium im. Dra J.W.Jarmasza	Fund. Dziedzictwa Pol.	J. Semrau	741-5465

„Dom Polski SPK”, 379 Waverley St., Ottawa K2P 0W4 : tel. 594-5948.

Gospodarze: pp. K. i R. Kuźmin: tel. 738-0463.

Zarząd Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręgu Stołecznego składa Polonii Ottawskiej najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Wielkiej Nocy – Jerzy M. Zarzycki, Prezes

DYKTATURA DIGITARIATU

Internet i technologie informatyczne stworzyły nową warstwę społeczną

Spółeczeństwo XXI wieku podzieli się na trzy klasy - uważa Umberto Eco. Największe znaczenie będzie miał kognitariat, czyli multimedialna arystokracja wiedzy, wpływająca na społeczeństwa przez ich swoiste programowanie. Kognitariat będzie rządził digitariatem, czyli proletariatem społeczeństwa informacyjnego, nie mającym wpływu na tworzenie informacji, lecz umiejącym korzystać z Internetu i nowoczesnych technologii. Warstwę najniższą będzie stanowił informacyjny lumpenproletariat, korzystający głównie z telewizji, a częściowo także z telefonu.

Prawo Gatesa

Na świecie digitariat jest wciąż mniejszością, gdyż na 6 mld mieszkańców naszej planety tylko 580 mln ma możliwość korzystania z sieci. Mało tego, 60 proc. mieszkańców ziemi nigdy nie używało telefonu. Jedynie w takich krajach, jak USA bądź Wielka Brytania, dostęp do Internetu ma ponad 70 proc. gospodarstw domowych. W USA w ubiegłym roku przybyło 10 mln internautów. W Szwecji i Finlandii jedno stałe łącze internetowe przypada na sześć osób. Digitariat jest liczny w państwach zachodnich, gdyż dostęp do sieci kosztuje tam 0,8% przeciętnych miesięcznych dochodów, podczas gdy mieszkańcy wielu krajów Azji czy Afryki muszą wydać prawie 200 proc. miesięcznych dochodów.

Znaczenie digitariatu będzie szybko rosło, ponieważ w najbliższych dwóch, trzech dekadach większość nowych miejsc pracy powstanie w branżach związanych z produkcją sprzętu elektronicznego bądź dostarczaniem zawartości dla internetowych mediów. Państwa i grupy społeczne, które nie zdołają się na czas przestawić na wytwarzanie nowego typu dóbr, będą miały coraz więcej trudności z konkutowaniem z sąsiadami. Na końcu tego procesu mamy wizję społeczeństwa przyszłości nakreśloną przez Billa Gatesa. Przewiduje on, iż docelowo 20% ludzkości będzie należeć do finansowej elity pracującej w otoczeniu wysokich technologii. Dla 80 proc. pozostanie praca w usługach. Większość tych usług będzie świadczył digitariat.

Merytokraci kontra cyfrowi analfabeci

Socjologowie zwracają uwagę, że we współczesnym świecie bardzo szybko pogłębia się digital gap, czyli cyfrowa wyrwa cywilizacyjna. Świat dzieli się na cyfrową merytokrację (obejmuje ona zarówno kognitariat, jak i digitariat) oraz cyfrowych analfabetów. - W Polsce kognitariat i digitariat spod znaku Billa Gatesa stanowią zdecydowaną mniejszość. Większość to nadal spo-

łeczeństwo przemysłowe, któremu patronuje Henry Ford, czyli cyfrowi analfabeci - mówi Artur Kościański z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

Przepaść między cyfrowymi merytokratami a analfabetami dobrze ilustrują wyniki badań przeprowadzonych wśród mieszkańców studenckiego miasteczka krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej. "Jesteśmy lepiej zorientowani w światowych nowościach, jesteśmy komunikatywni i dociekliwi, mamy lepszą wyobraźnię i wiedzę" - mówią o sobie digitariusze. Przez otoczenie, które można zaliczyć do cyfrowych analfabetów, są oni postrzegani jako osoby wyizolowane ze społeczeństwa, skupione wyłącznie na poszerzaniu swoich kompetencji, więc na swój sposób aspołeczne. Z badań wynika tymczasem, że z reguły są to ludzie o szerokich horyzontach, ekstrawertyczni, nastawieni na współpracę.

Ile kosztuje cyfrowa niekompetencja?

W krajach Zachodu digitariat dobrze sobie radzi na rynku. - Przeciętny informatyk zarabia zwykle dwa razy więcej, niż wynosi średnia pensja. Osoby zajmujące wyższe stanowiska - nawet pięciokrotnie więcej. Digitariat szybko oddala się więc materialnie od informacyjnego lumpenproletariatu - mówi prof. Lesław H. Haber, autor badań prowadzonych w krakowskim miasteczku studenckim AGH. Przykładem szybkiej kariery przedstawicieli digitariatu są Tomasz Michalik i Michał Wiecha, którzy stali się członkami kognitariatu. Mając po 23 lata, założyli w Krakowie firmę Insignia Net, zajmującą się przygotowywaniem serwisów i aplikacji internetowych. Jako nastolatki spędzali po kilkanaście godzin na dobę w sieci, dlatego teraz wiedzą, jakich aplikacji potrzebują konkretni klienci. To daje im przewagę nad konkurencją.

Badania przeprowadzone na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku wykazały, że cyfrowa niekompetencja oznacza trzykrotnie niższe dochody, niższy status społeczny i mniejsze zainteresowanie polityką. Skutki cyfrowego analfabetyzmu mogą wkrótce poznać polscy rolnicy. Jeszcze przed wstąpieniem do unii grupa ta będzie potrzebować informacji na temat unijnego prawa, zasad korzystania z unijnych funduszy. Niewiedza może ich odciąć od tych pieniędzy.

Cyfrowa niekompetencja może szkodzić całemu państwu, skazując je na podrzędną rolę w globalnej gospodarce. Dlatego na przykład w Malezji już w połowie lat 90. wdrożono program "Wizja 2020", obejmujący równocześnie budowę sieci teleinformatycznych oraz zachęty po-

datkowe do inwestowania w nowoczesne technologie. Efekty już widać: udział nowoczesnych technologii w produkcji krajowym Malezji wynosi 37 proc. Podobny program realizują Estonia i Włochy. Rząd Silvio Berlusconi dopłaca 150 dolarów każdemu uczniowi, który kupuje komputer, pod warunkiem że jest podłączony do sieci. W Polsce na razie realizowane są tylko programy upowszechniające dostęp do komputerów w szkołach w małych miejscowościach. Pilotażowy program włączenia do sieci wszystkich firm i instytucji startuje właśnie w powiecie gorlickim (Małopolska). Węzłami powstającej sieci mają być urzędy gmin, wiejskie biblioteki, ośrodki zdrowia, a przede wszystkim szkoły. Pracownie komputerowe tych ostatnich po zakończeniu zajęć mają się zamieniać w internetowe kawiarnie. Władze powiatu gorlickiego chcą w ten sposób zasypać cyfrową wyrwę, a mieszkańców wyrwać z digianalfabetyzmu.

Na razie takie problemy, jak cyfrowa wyrwa czy digianalfabetyzm, wydają się abstrakcją. Nic bardziej błędnego. Już niedługo może nas czekać coś w rodzaju kontrrewolucji nowych alfabetów, czyli informacyjnego lumpenproletariatu, przeciwko kognitariatowi, czyli warstwie mającej wiedzę - przestrzega prof. Lesław H. Haber. Wzrost liczby digitariuszy w Polsce będzie oznaczać, że groźba takiej kontrrewolucji słabnie. Digitariat to wprawdzie proletariat współczesnego społeczeństwa, ale po raz pierwszy nie nastawiony rewolucyjnie, bo w dużym stopniu czerpiący korzyści z ery informacji i globalnego kapitalizmu.

Krzysztof Brazda
Wprost, Nr 1059 (03/03/16)

NOWY PREZES PAN

Konieczna naprawa finansów nauki

Profesor Andrzej Legocki został nowym prezesem Polskiej Akademii Nauk. Na czteroletnią kadencję wybrało go Zgromadzenie Ogólne Akademii.

W wyborach uczestniczyło dwóch kandydatów - prof. Legocki, dyrektor Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN z Poznania, i prof. Andrzej Kajetan Wróblewski z Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Obaj o stanowisko prezesa ubiegali się po raz drugi, poprzedniego konkursu nie udało się bowiem rozstrzygnąć. By kierować Polską Akademią Nauk, trzeba uzyskać poparcie dwóch trzecich członków Zgromadzenia Ogólnego.

Nowy prezes pisał w swoim programie wyborczym, że konieczna jest naprawa finansów polskiej nauki. Nie można się więc dziwić ministrowi nauki, że chce uzyskać wpływ na rozdzie-

Oficerski Krzyż Zasługi

dla kol. Kazimierza Stysia

21 marca 2003 r. w Ambasadzie RP w Kanadzie odbyło się uroczyste wręczenie odznaczeń państwowych RP dla zasłużonych ottawskich działaczy polonijnych. Wśród odznaczonych był długoletni działacz Stowarzyszenia Inżynierów Polskich i Kongresu Polonii Kanadyjskiej pan Kazimierz Stys.

Odznaczenia wręczył Ambasador RP w Ottawie dr Paweł Dobrowolski w imieniu Prezydenta RP, w obecności attaché wojskowego gen. Władysława Saczonka, Konsula RP Janusza Wacha, pracowników Ambasady oraz zaproszonych gości z Polonii.

Pan Kazimierz Styś otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Zasługi RP za wieloletnią działalność a rzecz Polonii oraz głoszenia dobrego imienia Polski.

W imieniu wszystkich członków SIP, Zarządu Oddziału Ottawa oraz własnym chciałbym złożyć najlepsze gratulacje dla pana Kazimierza Stysia oraz życzyć mu dalszych lat owocnej pracy w działalności społecznej dla dobra SIP i całej Polonii.

Jan Janeczek
Przewodniczący SIP
Oddział Ottawa

lanie pieniędzy na badania, skoro jest za tę sprawę odpowiedzialny.

W ministerstwie trwają prace nad projektem ustawy, która daje ministrowi większy niż dotąd wpływ na rozdzielanie budżetowych pieniędzy na badania naukowe. Minister powołałaby 70-osobową radę nauki, która przygotowywałaby projekty, a on by te propozycje zatwierdzał.

Prezydium Polskiej Akademii Nauk skrytykowało ten pomysł. Jego zdaniem tak liczna rada nauki nie będzie w stanie sprawnie podejmować decyzji. Na dodatek nie wiadomo, jakimi kryteriami miałby kierować się minister, powołując jej członków, a środowisko naukowe nie miałoby żadnych możliwości zgłaszania zastrzeżeń do tych kandydatów.

Równocześnie od kilku miesięcy toczą się dyskusje nad reformą PAN. Powołano nawet komisję do spraw jej reformy. Zastanawiano się nad innym zorganizowaniem instytutów. Profesor Legocki zapowiadał, że sprawa ta będzie omawiana na najbliższym Zgromadzeniu Ogólnym, które odbywa się zazwyczaj raz na pół roku.

SYL
Rzeczpospolita nr 63/2003 r.

Więści z Kraju

◆ Rozpad koalicji. Na początku marca br. premier L. Miller zdymisjonował 2 ministrów będących w rządzie z ramienia PSL: wicepremiera J. Kalinowskiego (ministra rolnictwa) oraz ministra środowiska S. Żelichowskiego. Powodem dymisji był brak poparcia PSL dla ustaw rządowych głosowanych w sejmie. Obecnie rząd tworzą tylko dwie partie: SLD i UP i jest to rząd mniejszościowy.

◆ Gdyby wybory odbywały się w pierwszej połowie marca, najwięcej głosów - 29% - uzyskałby SLD. Na dalszych miejscach znalazły się: PiS 15% oraz Samoobrona, na którą chciałoby głosować 14% wyborców. LPR otrzymałaby 10%, PO - 9% a PSL - 8% - wynika z sondażu OBOP.

Poparcie dla rządzącej koalicji SLD - UP spadło do poziomu 29%. To dwa punkty mniej niż w lutym. Także o dwa punkty, do 18%, wzrosło w marcu poparcie dla Samoobrony. Jeden punkt mniej, 10%, otrzymała LPR. Notowania innych partii reprezentowanych w Sejmie zostały na tym samym poziomie co przed miesiącem. Na PiS chciałoby głosować 13% wyborców, na PO - 11%, a na PSL - 7%.

Wyniki poniżej 5%, czyli niedające mandatów poselskich, otrzymały: UW (3) oraz Krajowa Partia Emerytów i Rencistów (2).

Sondaż "Rzeczypospolitej" przeprowadziła PPBS w dniach 8 i 9 marca b.r. na 1009-osobowej próbie reprezentatywnej dla dorosłej ludności Polski.

◆ Poparcie dla integracji z Unią Europejską pozostaje stabilne - wynika z najnowszego Europejskiego Barometru "Rzeczypospolitej". Obecnie głos na "tak" chce oddać 73% osób, które pójść do referendum. Nieznacznie spadła liczba Polaków, którzy są przekonani do wzięcia udziału w głosowaniu. Zdecydowanych na pójściu do urn jest 54% badanych (spadek o 4% w porównaniu z lutym). Waha się ("raczej tak") 23%. W sumie zainteresowanych głosowaniem jest w tej chwili ponad trzy czwarte Polaków.

Badanie przeprowadziła sopocka PBS 8 - 9 marca na 1009-osobowej reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków.

Natomiast sondaż OBOP wykazał, że dwie trzecie badanych osób (66%), zamierzających wziąć udział w referendum akcesyjnym, deklaruje chęć poparcia przystąpienia Polski do UE. 23% zamierzających głosować oddałoby głos przeciwko członkostwu. 11%, mimo że chce głosować, nie podjęło jeszcze decyzji - wynika z sondażu OBOP.

W pierwszej połowie marca zdecydowany zamiar wzięcia udziału w referendum akcesyjnym wyrażała prawie połowa - 49% - ankietowanych. (2% więcej niż przed miesiącem). 30% uprawnionych do głosowania z wahaniem deklaruje uczestnictwo w referendum. Brak chęci głosowania w referendum europejskim wyraża 13% uczestników sondażu.

Wśród ogółu badanych, bez względu na to, czy zamierzają głosować, czy nie, przeważają zwolennicy

członkostwa w Unii - 56%, (58% w lutym) nad przeciwnikami - 24% (w lutym - 22%).

Sondaż przeprowadzono w dniach 8-10 marca b.r. na reprezentatywnej, losowej próbie 1005 mieszkańców Polski powyżej 15 roku życia.

Za wejściem Polski do UE opowiada się 73% respondentów deklarujących udział w referendum akcesyjnym; przeciwko integracji jest 17% spośród nich; 9% nie ma zdania - wynika z marcowego sondażu Ipsos-Demoskop.

W lutym za akcesją było 69% badanych, przeciw - 20%; nie miało zdania 6%. Chęć udziału w referendum zadeklarowało w marcu 74% ankietowanych.

◆ W marcu br. opinie negatywne - 61% - na temat dokonań rządu ponad dwukrotnie przeważały nad pozytywnymi (24%). Obecne oceny gabinetu L. Millera należą do najgorszych w jego historii - wynika z sondażu CBOS.

W lutym źle pracę gabinetu Millera oceniło 54% badanych; dobrze - 26%. "Wydarzenia ostatnich tygodni, w tym szczególnie rozpad koalicji SLD-UP-PSL oraz tzw. afery Rywina, nie przysłużyły się rządowi" - napisano w analizie CBOS.

W marcu działalność premiera i rządu "oceniano najgorzej od początku kadencji". Pozytywnie pracę premiera oceniło 23% badanych, negatywnie - 63%. Dobrze pracę rządu oceniło 13% ankietowanych, a źle - 75% - wynika z sondażu Ipsos-Demoskopu.

W lutym dobrze działalność premiera oceniało 31% badanych, źle - 57%. Działalność rządu pozytywnie oceniło w lutym 21% ankietowanych, negatywnie - 67%.

Spadły też notowania prezydenta: dobrze ocenia jego działalność 65% uczestników sondażu (w lutym - 69%). Źle pracę prezydenta ocenia 24% ankietowanych (w lutym - 20%).

◆ W marcu br. oceny działalności Sejmu są gorsze niż w lutym. Niewielkie pogorszenie notowań nastąpiło też w stosunku do prezydenta. Nie zmieniła się liczba osób dobrze oceniających pracę Senatu oraz opinie na temat władz lokalnych - wynika z sondażu CBOS.

Pozytywnie działalność Sejmu oceniło 16% badanych (w lutym - 21%); negatywne oceny wystawiło postom 66% ankietowanych (w lutym - 63%).

Nie zmieniła się liczba dobrze oceniających pracę Senatu: pozytywne oceny wystawiło Senatowi 27% ankietowanych, tyle samo co w lutym.

◆ W lutym br. sytuacja na rynku pracy znów się pogorszyła - podał Główny Urząd Statystyczny. Pracy nie miało ponad 3 mln 344 tysiące osób, czyli 18,8% aktywnych zawodowo Polaków. To rekord.

◆ Ponad dwie trzecie Polaków (68%) negatywnie ocenia rozwój sytuacji w kraju. Ci, którzy uważają, że sytuacja w Polsce zmierza w dobrym kierunku stanowią niespełna jedną piątą ogółu badanych (19%) - wynika z marcowego sondażu CBOS.

Sytuację polityczną ocenia negatywnie ponad połowa badanych (52%), a sytuację gospodarczą - blisko

SPK KOŁO NR 8

zaprasza na pogadankę

p. **W. TABAKI**
ARNHEIM

Wrzesień 1944 r.
przyczyny desantu i skutki
przegranej bitwy aliantów.

Data: 1 kwietnia (wtorek) 2003 r.

Godz.: 19.30

Miejsce: Dom Polski SPK, 379 Waverley St

Po programie Koło Pań przy SPK zaprasza
na kawę i ciastka

trzy czwarte (72%). Gorsze niż w lutym są także opinie pracujących o kondycji ich zakładów pracy - aż 34% uważa ją za złą 33% za przeciętną i tylko 3% ocenia ją pozytywnie.

◆ Poparcie integracji Polski z Unią Europejską zapowiada w marcu br. 69% osób zainteresowanych udziałem w referendum akcesyjnym - tylko o 1% mniej niż w lutym - wynika z najnowszego sondażu CBOS.

Odsetek osób, które zapowiadają głosowanie przeciw wejściu Polski do UE, wyniósł w marcowym badaniu tyle samo, co w lutym - 21%.

Udział w referendum w sprawie przystąpienia Polski do UE zapowiada 74% respondentów, o 3% mniej niż przed miesiącem. Pewnych udziału w głosowaniu jest 62%, o 4% mniej niż w lutym.

W grupie osób, które nie zamierzają głosować bądź nie podjęły jeszcze decyzji, 39% nie ma zdania w sprawie przystąpienia Polski do Unii, a 34% jest przeciwnych integracji. Tylko 27% tej grupy to zwolennicy przystąpienia Polski do UE.

◆ Koszty pracy. Eurostat zbadał koszty pracy w UE oraz w krajach kandydackich. Przeciętny koszt godziny pracy w Polsce wyniósł 4,48 EUR. W Czechach było to 3,9 EUR, na Węgrzech 3,83 EUR, Słowacji 3,06 EUR, a Estonii 3,06 EUR. Najniższe koszty pracy w krajach kandydackich zanotowano w Rumunii i Bułgarii, odpowiednio 1,51 i 1,35 EUR.

W strukturze kosztów pracy w Polsce 76,2% stanowiły bezpośrednie wynagrodzenia, a 16,2% koszty ponoszone przez pracodawców, m.in. ubezpieczenia. Aż 7,6% kosztów godziny pracy w Polsce (najwięcej zarówno wśród krajów kandydackich, jak i państw należących do Unii) stanowiły tzw. pozostałe koszty, na które składały się m.in. koszty rekrutacji i szkoleń, a także podatki uzależnione od wysokości płac.

W krajach członkowskich najwyższe koszty pracy są w Szwecji - 28,56 EUR, najniższe Portugalia - 8,13 EUR.

◆ Inflacja w lutym br. wyniosła 0,5% liczona rok do roku oraz wzrosła o 0,1% w stosunku do stycznia 2003

SPK - KOŁO NR.8

zaprasza na pokaz filmu
dokumentalnego

**Polskie Państwo
Podziemne 1939-1945**

Data: 17 kwietnia (czwartek) 2003 r.

Godz. 19.30

Miejsce: Dom Polski, 379 Waverley St.

ŚWIATOWE DZIEDZICTWO TECHNICZNE

Termin nadsyłania materiałów do Encyklopedii Techniki został przedłużony do 30 kwietnia 2003 r.

Dodatkowe informacje można uzyskać na witrynie PAP: www.pap.com.pl w dziale Polonia dla Polonii lub e-mail: zpiasek@usk.pk.edu.pl

roku - poinformował GUS.

◆ Od 1 kwietnia br. funkcjonować będzie ministerstwo nauki i informatyzacji - poinformował minister nauki Michał Kleiber. Rząd przyjął rozporządzenie, na mocy którego dotychczasowy resort nauki poszerzony zostanie o dział informatyzacji.

Jedną z priorytetowych inicjatyw ministerstwa z dziedziny informatyzacji jest wprowadzenie programu "Wrota Polski" - części rządowej strategii informatyzacji Polski. Program ma być zrealizowany w ciągu najbliższych trzech lat; w efekcie większość usług świadczonych przez administrację publiczną ma być dostępna za pośrednictwem internetu.

Wiceminister nauki Wojciech Szewko zwrócił uwagę, że z badań opinii publicznej wynika, iż Polacy wśród usług, do jakich chcieliby mieć dostęp drogą internetową, na pierwszym miejscu umieścili możliwość zapisania się do lekarza. Wg wiceministra, z punktu widzenia oszczędności budżetowych, najszybciej wprowadzone zostać powinno rozliczanie podatków przez internet.

◆ Koło pochodzące sprzed ponad 5 tys. lat, najstarszy zabytek tego typu na świecie, zostało odnalezione w Słowenii - poinformował serwis internetowy Ananova.

Na najstarsze koło, jakie zostało do tej pory odnalezione, natknęli się ostatnio archeolodzy w trakcie prac wykopaliskowych w Słowenii. Według wstępnego datowania, zabytek powstał ponad 5 tys. lat temu.

Drewniane koło o promieniu 70 cm ma ok. 5 cm grubości. Wykonano je z drewna jesionu i dębu.